

Kaz Bałagane, Nowy Chleb

W drodze po zakupy znowu ujebałem dres
Nowy cash, nowy lek na schorowany łeb
Parę lat wstecz mówiłem, co muszę mieć
Dobrze patrzy z oczu mi, kiedyś powiedział zgred
To nowy chleb, języka się nauczyłeś od nas
Dwie grube buły tam, gdzie była dziura w spodniach
Tego nauczył mnie Hogwart
Żulica wie, nie mam papierosów, drobnych ani ognia
Panie daj mi siłę zmienić to co zmienić mogę
Ulecz paranoję i oświeć drogę
Wszystko, co na sobie - to mam nowe
Zobacz menciu ile kurew tutaj jeszcze dryfuje na wodzie
Młody chłopiec, bar mleczny, używana odzież
Jedna para butów na rok, w urodziny może
Chodzę po osiedlu sobie i rozmawiam z Bogiem
Bo wszystko dostaję, o co proszę

Gdzie nie pójde no to czyha na mnie Judasz
Może dlatego nie mam się ochoty kumać
Bo to dżungla, nad nią czarna chmura
Czeka już złotowa jak waluta
/2x

Wychodzę na Mazo, napierdala radio []
Małolaty się pytają czy zajaram chrust tu
Mijam sztuki które myślą że świat mają u stóp
Ale byłem w nich i mordo bym nie tracił na to mózgu
Nowy chleb, nowe [], trzeci projekt w rok
I kto kurwa tu nie robi ruchów
Pracoholik a nie gamoń wyjebany z butów
Ty bez miodu nawet nie ruszysz do klubu
Całe życie w kiblu znowu w towarzystwie gruzu
Ciagle spięty chociaż fajne dupy, fajna muza
Zblokowany taki nic za chuja nie wydukasz
Wszystko rozjebałeś i do domu wracasz jako smutas
Gdzie nie pójde czyha na mnie Judasz
Spójrz na tego typa, to parówa a nie żaden współas
Nigdy nie zaufam typowi co gada tu o ludziach
Kiedy ich nie ma

Gdzie nie pójde no to czyha na mnie Judasz
Może dlatego nie mam się ochoty kumać
Bo to dżungla, nad nią czarna chmura
Czeka już złotowa jak waluta
/2x